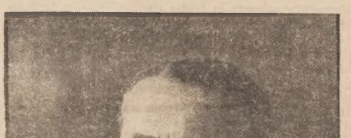
wieści zlotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 11 lipca 1935 r. 756953 **Nr. 1**

HARCERZE I HARCERKI!



Dr. Michał Grażyński,
Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego.

Rozpoczynamy Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Umieliśmy przełamać wszystkie trudności i przygotować warunki obozowe dla zgóry 20.000 młodzieży, dla takiego obozu zatem, jakiego Polska jeszcze nie widziała. Tworzy to jednak dopiero pierwszą część naszego zadania. Sprawdzianem istotnej wartości naszej organizacji będzie dopiero sam Zlot w swym przebiegu, w natężeniu pracy, w porządku zewnętrznym, w karności i dyscyplinie naszych wystąpień, poziomie naszych gawęd i przewidzianych harców, oraz wycieczek, w harcerskim nastroju wzajemnych uczuć. Dlatego czujność harcerska i poczucie obowiązku wszystkich uczestników musi stanąć na odpowiedniej wyżynie.

Przyjeżdżają do nas polscy harcerze z zagranicy po to, by nasycić się atmosferą Polski, za którą tęsknią na obczyźnie, lub pod obcą władzą, by zamieszkać pod wspólnemi namiotami najbliższej rodziny harcerskiej, by przypatrzyć się naszej robocie i wynieść stąd potrzebne wiadomości. Pamiętajcie o tem i bądźcie dla nich prawdziwymi braćmi czy siostrami.

Na Zlocie powitamy nadto skautów zagranicznych, którzy zjadą do nas jako mili goście i współpracownicy na tymsamym odcinku ogólnej idei skautowej. Będziemy witać ich i gościć serdecznie, bez wymuszonej uprzejmości tak, jak się wita i przyjmuje przyjaciół z pod tego samego znaku ideowego. — Niech na Zlocie naszym panuje uśmiech, pogoda i powaga myśli, oraz działania, tak — byśmy z niego wrócili do swych drużyn zadowoleni, lepiej przygotowani, oraz ze wzmocnioną wolą rzetelnej pracy harcerskiej na najbliższe 25-lecie.

Czuwaj!

Przewodniczący Z. H. P.

Dr. M. Grażyński
przewodniczący ZHP.

...Bolało mnie już oddawna, że w społeczeństwie polskiem nie było szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracyj...

JÓZEF PIŁSUDSKI

O tem, jak przygotowywaliśmy się do Zlotu w Spale

U progu święta naszego 25-lecia zatrzymajmy na chwilę myśl naszą na osobie twórcy ruchu skautowego w Polsce.

REDAKCJA.

Jesteśmy w Spale. Rozpoczyamy pracę zlotową. Nasz pobyt tutaj poprzedziły długie przygotowania. Przygotowywały się do uczestnictwa w Zlocie Komendy Chorągwi i poszczególne drużyny, przygotowywały się harcerki i harcerze, niecierpliwie licząc dnie, dzielące ich od chwili wyjazdu na Zlot. Wszyscyśmy się napracowali przed Zlotem porządnie, ale najwięcej, to napewno napracowały się Komendy Zlotu: a więc Komenda Naczelna, oraz Komenda Zlotu Harcerek i Komenda Zlotu Harcerzy. Nietylko jednak sami harcerze wzięli udział w tej wielkiej pracy. Pospieszyli nam z chętną pomocą liczni przyjaciele, których tak wielu dziś mamy wśród najwyższych przedstawicieli Państwa, wśród przedstawicieli władz i wśród społeczeństwa. Dobrze będzie wiedzieć, co im zawdzięczamy?

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Dostojny Protektor Harcerstwa i Zlotu, ofiarował pod nasze obozy należące do niego tereny łowieckie w Spale. Nie licząc wcale, jak wielkie wyrządzimy mu szkody, płosząc zwierzynę i w dużej jednak mierze niszcząc las, piękny las szumiący nad brzegami Pilicy w jego ulubionej rezydencji.

Dla ułatwienia nam należytego przygotowania Zlotu, zawiązał się Komitet Organizacyjny, na którego czele stanął Pan Minister Kościałkowski. Komitet ten podzielił się na szereg sekcji. I tak sekcja ogólna pod kierownictwem P. Pułk. Kilińskiego przygotowała sprawy bezpieczeństwa zlotu. Wewnątrz terenu zlotowego będzie pełnić służbę bezpieczeństwa policja harcerska, wśród której znajduje się kilkunastu policjantów-harcerzy. Policja pożyczyła swoim zlotowym kolegom-harcerzom 150 płaszczy dla jednolitego ich umundurowania. Urząd pocztowy na Zlocie obsłużony będzie przez 10-ciu urzędników. Będzie on posiadał (uwaga filateliści)! specjalny stempel zlotowy.

Sekcji urządzeń zlotowych przewodniczył P. Minister Bestrzyński. Dzięki niej wykonano drogę bitą na odcinku Spała — Teofilów, oraz szereg dróg leśnych. W dzielnicy handlowej Zlotu wybudowano kioski i pawilony, na terenach poszczególnych obozów postawiono blisko 25 magazynów. Na brzegach Pilicy zainstalowano długie szeregi kładek i pomostów do mycia. Przez rzekę przerzucono 2 nowe mosty i kilka kładek. Wielką halę, istniejącą na terenie Zlotu, zaadoptowano do potrzeb wystawy i teatru obozowego. Założono 12 i pół kilometra instalacji elektrycznej, umożliwiającej należyte oświetlenie ważniejszych punktów Zlotu. Celem dostarczenia dobrej wody, rozbudowano wodociąg rezydencji i założono nowy wodociąg, na który składają się rury długości siedmiu kilometrów, oraz zmontowano 115 studzien abisyńskich. Założono też linje telefoniczne.

Sekcja materjałów pod przewodnictwem P. Gen. Sławoj-Składkowskiego i przy wybitnej współpracy P. Pułk. Masnego, wypożyczyła na użytek Zlotu 240 namiotów dużych i 2 tysiące płacht namiotowych, 20 tysięcy sienników, materjałów zlotowej służby łączności i inne. Zakupiono słomę i drzewo, zawarto umowy z dostawcami żywności, wypożyczono środki przewozowe, jak auta ciężarowe, osobowe i motocykle.

Sekcja kolejowa, której przewodniczył P. Minister Bobkowski, wybudowała na terenie stacji kolejowej w Spale tor dodatkowy, uruchomiła szereg pociągów nadzwyczajnych dla przywiezienia i odwiezienia uczestników Zlotu, oraz gości, połączyła Spałę z Warszawą szeregiem dodatkowych pociągów w czasie trwania całego zlotu, wyjednała dla harcerzy specjalną taryfę na przejazdy do Spały — niezwykle zniżoną w stosunku do taryfy normalnej.

Sekcja finansowa pod kierownictwem naszego Przewodniczącego, Wojewody Grażyńskiego, dokonała dzieła nadzwyczajnego — sfinansowała Zlot.

Sekcja zagraniczna, którą kierował Dyr. Drymmer, podjęła trud umożliwienia i zorganizowania przyjazdu na Zlot gości z zagranicy.

Jak wiadomo, dzielić będzie z nami życie obozowe w Spale blisko dwa tysiące gości zagranicznych, oraz przeszło dwa tysiące harcerstwa polskiego z poza granic kraju.

Oprócz tego odwiedzą nasz Zlot uczestnicy zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy.

Sekcja Prasy i Propagandy z P. Min. Libickim na czele, przeprowadzała systematyczną propagandę Zlotu i przygotowała na Zlot szereg wydawnictw.

Wszelkie prace przygotowawcze na terenie Zlotu zostały przeprowadzone przez Harcerską Ochotniczą Drużynę roboczą, o której jest mowa na innem miejscu tego numeru.

A Komendy? Komendy miały do spełnienia ogromne zadanie przepracowania szczegółowych programów obu Zlotów, przemyślenia, przewidzenia i przygotowania całej organizacji tej olbrzymiej imprezy, stworzenia tysiąca większych i mniejszych kółeczek, których należyte funkcjonowanie jest zasadniczym czynnikiem powodzenia Zlotu.

Ogrom pracy kosztował nas Zlot. Pomyśl — czy stało się to dla Twojej przyjemności, czy poto, aby ułatwić Ci dobre spełnienie służby? Każdy z nas na Zlocie jest na posterunku. Wytrwamy na nim do ostatka!

T. B.

U MATKI

Andrzeja Małkowskiego postać nad naszemi wspomnieniami o czasach Harcerstwa góruje, jak żadna inna. I komuż na myśl o nim nie zabije żywiej serce? Któż pominie okazję, by więcej jeszcze się o nim dowiedzieć, choć tyle już nam ciekawego opowiedziała piękna książka „Andrzej Małkowski" A. Kamińskiego?

Tą ciekawością wiedziony, szukając dla czytelników „Wieści Zlotowych" wieści o Twórcy polskiego Skautingu, udałem się tam, gdzie mogłem znaleść najpewniejsze, najbardziej serdeczne źródło wspomnień o pierwszym Harcerzu. W towarzystwie druha phm. M. poszedłem do Matki ś. p. Druha Andrzeja.

Na ulicy Złotej w Warszawie małe mieszkanko. Długo się dzwoni, nim stara służąca uchyli drzwi. Wchodzimy. Za chwilę chylimy głowy przed starszą Panią o żywych oczach i miłym, zachęcającym do rozmowy głosie. Przedstawiamy się, jako harcerze.

— Aa! — miły uśmiech i pierwsze lody przełamane.

Wyjaśniam cel odwiedzin. W chwilach dwudziestopięciolecia Harcerstwa — dzieła Druha Andrzeja — pragnęliśmy zdobyć dla harcerek i harcerzy, czytelników naszego pisma, garść wspomnień. Niechby pogłębiły uczuciem serdecznem nasze dzisiejsze przeżycia.

Nie trzeba namawiać. Zasuwają się oczy mgłą wspomnień. Słuchamy.

— Gdy się Adzio urodził, mieliśmy tylko jedną córkę. To był pierwszy syn. Mieszkaliśmy wtedy w ładnym dworze (spoglądamy na staroświecką fotografję) w Trębkach, to niedaleko Kutna. Majątek był dawniej bardzo duży, ale Moskale wielką część skonfiskowali. Bo pan sędzia (Ludwik Małkowski, dziad Andrzeja) zamięszany był mocno w powstaniu; tak jak i drugi dziad, po kądzieli... Nastroje były w domu patrjotyczne; Andrzej i potem jego dwaj młodsi bracia dowiedzieli się o Polsce wszystkiego, co wiedzieć wypadało. Nie zapomnieli...

— Te nastroje zwracały uwagę sąsiadów. Ba, nietylko sąsiadów... Przed gankiem na klombie był biały orzeł; kłuł oczy, kłuł! Sąsiad, ksiądz proboszcz, przezornie ostrzegał. Ale orzeł zakwitał co roku. W czworakach działała szkółka dla dzieci. Płacił mąż kary. Szkółka działała.

W takiej atmosferze wyrastał Andrzej. Był żywy. Ciekawski. Badał, szperał. Kiedyś ofiarą przedziwnych wypraw 4-ro letniego Adzia stały się doniczki pięknych kwiatów w bawialni. Innym razem spłonął piękny szal orenburski; nie wytrzymał próby ognia.

— Czy długo państwo pozostawali w Trąbkach? — wtrącam.

— Przygotowałam Andrzeja do drugiej klasy i odwiozłam go do gimnazjum do Warszawy. Po dwuch zaś latach przenieśliśmy się do Krakowa. Mąż sprzedał majątek, osiedliliśmy się na stałe w mieście. Andrzej chodził do szkoły realnej. Był żywy, ale poważny. Umiał myśleć. Uczyłam go samodzielności. Szanowałam człowieka w dziecku — powtarza w zamyśleniu Pani Małkowska — może dlatego potem miał tyle inicjatywy. Któregoś dnia weszłam do jego pokoiku. Między książkami natrafiłam na kartkę: **„Od dziś moje życie należy do Ojczyzny"**. Niech pan to napisze dla harcerzy. Miał wtedy 13, albo 14 lat. Innym razem, na moje powitanie powstał z krzesła w pokoiku Andrzeja jakiś pan o poważnej pięknej twarzy. Był to profesor Wincenty Lutosławski. Specjalnie przychodził do Adzia, jednego ze swoich Elsów. My zaś wszyscy należeliśmy do Eleuterji. Andrzej nie przejmował się nazbyt nauką, ale cenzur złych nie miał. Gorzej było z zachowaniem. Jednak nie były to chłopackie burdy. Coś tam knuł z kolegami, coś szykował, co się profesorom nie podobało. Z jednej szkoły go nawet usunęli. Za dużo życia w nim było, jak na austrjacką szkołę. Zato w domu dużo czytał. Uczył się angielskiego. A gdy po śmierci męża musieliśmy się ograniczyć, Andrzej się zawziął i bez nauczyciela dał sobie radę z angielskim. Wiecie przecież, jak potem tę książkę angielską tłomaczył. Łączył tę chęć do nauki i wytrwałość z żywością.



Andrzej Małkowski.

Mieszkaliśmy na Wolskiej, naprzeciw Sokoła, niedaleko parku Jordana. Wciąż tam chłopcy biegali. Musiał być Andrzej lubiany przez kolegów, bo był zawsze pogodny i wesoły. Jednego razu śmiechy w pokoiku chłopców. Otworzyłam drzwi, ach! — cóż widzę! — tu uśmiech zabłysnął na wargach pani Małkowskiej i zaraz prośba — ale tego to niech pan już nie opisuje...

Więc nie opisuję śmiesznego figla wesołego Adzia. Ale, droga pani, nie potrzeba nic taić, to był dobry kawał. Właśnie dlatego nam druh Andrzej taki drogi, iż wiemy, że młodym chłopakiem więcej dokazywał, niż dzisiejsi chłopcy spod jego znaku! Ale niechże dyskrecji stanie się zadość....

— Mijały lata. Andrzej skończył szkołę. Chciał koniecznie do politechniki. Nie sprzeciwiałam się. Pojechał do Lwowa, rozstaliśmy się. Dalej już wiecie z książki pana Kamińskiego. Wziął na swe barki ciężar skautingu. Rzadko się komunikowaliśmy. Czasem pisywał do mnie. Miał dużo pracy, dużo kłopotów.

Zaciekawia nas moment wybuchu wojny.

— Wszyscy trzej wstąpili do legjonów. I Andrzej, i Kazik i Marjusz.

(dokończenie na str. 5-ej)

OCHRANIAJ PRZYRODĘ

Regulamin Ochrony Przyrody, opracowany przez Komendę Chorągwi Harcerek we Lwowie.

1) Przy okopywaniu namiotów i ogniska, wycinajmy ostrożnie darń, i układajmy ją niezniszczoną dookoła rowków, aby przy zwijaniu obozu przeniesiona na swoje miejsce mogła się znowu zakorzenić.

2) Starajmy się utrzymać porządek w otoczeniu, nie wymiatajmy podłoża wraz z ściółką leśną, na której rozwija się szata roślinna.

3) Nie zrywajmy kwiatów i roślin trwałych dla ozdoby terenu, nie niszczmy młodników.

4) Ochraniajmy pędy przy zbieraniu jagód, wycinajmy ostrożnie grzyby, nie niszcząc grzybni.

5) Oszczędzajmy korę drzew.

6) Pamiętajmy, że ulistnione gałęzie są nietylko ozdobą drzewa, ale pozwalają mu należycie rozwijać się.

7) Doceniajmy znaczenie korzeni dla życia drzew, dlatego gdy na nie natrafimy, wybierajmy ziemię, zamiast je wyrąbywać lub usuwać.

8) Miłujmy ciszę przyrody, nie płoszmy ptactwa i młodej zwierzyny.

9) Otaczajmy opieką gniazda ptasie, budujmy karmniki.

10) Chrońmy zabytki przyrody martwej, jaskinie, groty, nie niszczmy piękna krajobrazu.

NA ZLOCIE



Hm. Antoni Olbromski, Naczelny Komendant Zlotu Jubileuszowego Harcerstwa Polskiego.

Oczekiwany z upragnieniem i niecierpliwością nadszedł już zlot. Zjechaliśmy się z całej Polski i z poza jej granic, młodzi, starsi i starzy, druhny i druhowie, ażeby wspólnie przeżyć wielkie nasze święto. Jubileusz Harcerstwa, 25 lat służby dla Polski, nieraz ciężkiej i zdawałoby się ponad siły, nieraz w przeszłości krwią i życiem płaconej, — zawsze jednak ochoczej i radosnej, zawsze dobrowolnej.

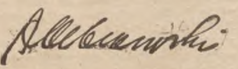
25 lat to nawet w życiu organizacji, duży szmat czasu. Przeżyliśmy różne okresy: lata niewoli, czasy wojny światowej i walk o naszą Niepodległość, wreszcie okres budowania pierwszych zrębów naszej państwowości. Byliśmy wszędzie, dorobek mamy duży. Zróbmy więc przegląd tego dorobku, uprzytomnijmy sobie, co nasza organizacja dała z siebie Polsce, jakiemi szła drogami. To pierwszy cel Zlotu.

Spójrzmy równocześnie w przyszłość, zdajmy sobie sprawę, czego Polska spodziewa się po nas młodych, idących w życie. Pracy przed nami dużo, bardzo dużo, młodość i zapał wszystko pokonać może. Zbierzmy więc siły i przygotujmy się do skoku naprzód, jakim muszą być dalsze lata naszej służby dla Polski, Polski potężnej i szczęśliwej, jaką budował nasz Patron ideowy, Marszałek Józef Piłsudski. To drugi i ostateczny cel Zlotu.

Wielkie obozowisko-miasto, jakie wspólnemi siłami zrobiliśmy ze Spały, jest świadectwem naszej sprawności organizacyjnej. Ale to nie wszystko. Przed nami dwa tygodnie codziennego życia obozowego, wypełnionego zwykłemi zajęciami obozowemi. Każdy z nas jest kółeczkiem w tej maszynie. Jeśli jedno choćby najdrobniejsze szwankuje cała maszyna odczuwa to. I dlatego każda i każdy z nas musi jak najdokładniej, jaknajsumienniej spełniać swoje prace, pamiętając, że od sprawności każdego z nas zależy sprawność i powodzenie całego zlotu.

Druga podstawowa rzecz to udział w zajęciach programowych. Są one tak pomyślane, aby wszystkich niemi objąć i dać maximum umiejętności harcerskich. Mamy nadzieję, że zajęcia te będą pokazem naszych najlepszych zdobyczy programowych i metodycznych, że wpłyną decydująco na podniesienie wielu dziedzin naszej pracy. Stańcie więc do nich wszyscy, przyłóżcie się z całego serca, a po zlocie rozwieźcie je po całej Polsce, zawieźcie je do tych, którym nie było dane brać udziału w Zlocie. Staniecie się pionierami nowych form i nowych treści naszej pracy. Na zakończenie jedna uwaga, pozornie drobna — bądźmy uśmiechnięci. Uśmiech jako wyraz pogody i radości stworzy ten nastrój harcerski, bez którego obóz byłby przytłaczającym, przymusowym obowiązkiem. Uśmiech ułatwi nam stworzenie radosnej atmosfery, co więcej ułatwi nam wprowadzenie na zlocie prawdziwej uczynności, będącej sprawdzianem wyznawanego przez nas braterstwa.

A więc radośnie i ochoczo, z szeroko otwartemi oczami, z przyjacielską radą i pomocną dłonią idźmy przez zlot.



LAS W SPALE

Szumi stary las w Spale, dziwując się naszemu najazdowi. Cicho tu było dotąd i spokojnie, rozbrzmiewał jedynie śpiew ptaków i tupotały raciczki saren. Czasem załopotały gałęzie, rozstępując się przed potężnemi rogami jelenia, lub pod lekką stopą lisa zaszeleściły na ziemi zeszłoroczne liście.

Świętą ciszę lasu przerwał jednak stuk młotów i siekier, zgrzyt pił, turkot aut ciężarowych i głosy wielu ludzi. Kilkotygodniowe przygotowania do Zlotu na terenach obozowych zmieniły normalny tryb życia lasu. Zwierzyna wywędrowała w dalsze strony. Las został i oto z niepokojem wsłuchuje się w odgłosy, jakie niesie z sobą tłum ludzki, który wdarł się w jego królestwo.



Las w Spale

Ale tłum tłumowi nierówny. Szare i zielone mundurki nie przyniosą z sobą zniszczenia w lasy spalskie. Będą szanować każde drzewko, każdą roślinkę, będą starały się uohronić przed zniszczeniem. Nie zadepczą całego podszycia lasu, jak najwęższemi chadzając ścieżkami. Nie będą zbędnym krzykiem wystraszać tych mieszkańców lasu, którzy pomimo wszystko tu pozostali.

Przykazaniem naszych harców w Spale jest miłość przyrody, a to, co się miłuje — ochrania się. Postaramy się więc jak najmniej wyrządzić krzywdy lasom spalskim, które nas tak gościnnie przyjęły. Będziemy nad nią czuwać.

T.

KRONIKA

SKAUCI CZESCY PRZYJEŻDŻAJĄ.

W dniu wczorajszym przybyło na teren obozu 7 kwatermistrzów wyprawy skautów czeskich. Rozpoczęli oni rozplanowanie obozu na terenie obu Zlotów.

Prasa podawała przez parę dni, że wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji nie nastąpi, na skutek odmówienia paszportów przez władze Czechosłowacji.

W dniu wczorajszym, dzięki staraniom Związku Harcerstwa Polskiego i Svazu Junaku Skautu pokonano wszelkie trudności i możemy z radością donieść, że tak wyprawa skautów czeskich w liczbie blisko 600 osób, jak i harcerze polscy w Czechosłowacji w liczbie blisko 900 — przybędą na Zlot w Spale. Musimy podkreślić, że jedynie duch skautowy obu organizacyj pozwolił załatwić tę sprawę pomyślnie.

SKAUCI ESTOŃSCY WJECHALI DO POLSKI.

Dnia 10-go lipca wjechali w granice Polski skauci Estońscy, którzy udają się na Zlot do Spały. Jest ich 20-tu, w tem 8-miu harcerzy polskich.



Na odznace zlotowej widnieje żubr, symbol siły i zdrowia.

U matki (dok. ze str. 3)

Zamyśla się pani Małkowska. Zasmuca się twarz. Szanujemy tę wędrówkę w przeszłość. Nastaje chwilka ciszy.

— Wszyscy trzej poszli i żaden nie wrócił.

Nieśmiało pytamy, czego się dowiedziała matka o śmierci morskiej syna.

— W tej waszej książce to dobrze napisane. Dodam jeszcze jeden szczegół. Andrzej postanowił pójść do kajuty. Zawołał „dobranoc" i skierował się ku schodkom. Oficer, współtowarzysz jego, namawiał go do zostania. Noc była piękna. Przyłączyli się do namów inni. Andrzej nawet chciał — lecz się oparł: „Przecież powiedziałem „dobranoc", nie powinienem się cofać". Bo w najmniejszym nawet szczególe strzegł mocy swych słów. I tam, w kajucie, zastał go wybuch miny...

Generał Haller, z misją od którego jechał porucznik Małkowski, przyjął potem żałobą okrytą matkę. Serdecznie wspominał pierwszego skauta.

Serdecznie, serdecznie wspominamy pierwszego skauta. I gdy milknie głos matki jego, przygłuszony smutnem, milczącem zamyśleniem, nie dopominamy się dalszego ciągu. Wodzimy okiem po ścianach. Dawne fotografje. Niektóre, wiszące tu poprzednio, odesłała pani Małkowska na użytek komendy Zlotu — widzimy je na wystawie zlotowej, w dziale historycznym. Tam dalej akwarela: dobrze uchwycony ruch kurki-kokoszki, dziobiącej ziarno. To druh Andrzej malował. Tam w kuferku jego dawne zeszyty. Owiewają nas wspomnienia, owiewa smętek. Lecz się otrząsamy. Nie smętkiem, nie żałością uczcijmy pamięć pierwszego Harcerza: **wysiłkiem pracy!**

Juljusz Dąbrowski.

Rozkaz Komendanta Jubileuszowego Zlotu Harcerzy

L. 7 z dnia 10 lipca 1935 roku

ZARZĄDZENIA ORGANIZACYJNE.

Zatwierdzam następujące składy Wydziałów Komendy Zlotu Harcerzy:

a. *Zastępca Komendanta Zlotu Harcerzy* — Hm. Władysław Ludwig.

Pomocnicy: hm. Józef Krzemieniewski
hm. Tadeusz Ptaszycki
hm. Jan Marja Wróblewski
hm. Jarosław Zienkiewicz
hm. Roman Kaczarowski
hm. Juljan Tyszka

Przyboczni: phm. Edward Loth
phm. Zygmunt Rodowicz

Sekretarz — dz. h. Tadeusz Suchocki.

Komendanci Podobozów i ich zastępcy:

Podobóz I hm. Władysław Skłodowski
hm. Henryk Wechsler
Podobóz II hm. Władysław Szczygieł
hm. Tadeusz Wąsowicz
Podobóz III hm. Jan Grzbiela
hm. Zygmunt Korek
Podobóz IV hm. Aleksander Szczęścikiewicz
hm. Jeremi W. Śliwiński
Podobóz V hm. Józef Grzesiak Czarny
hm. Kazimierz Wasilewski
Podobóz VI hm. Władysław Olędzki
phm. Stefan Kępczyński
Podobóz VII hm. Tadeusz Borowiecki
hm. Marjan Kwapisiewicz
Podobóz VIII hm. Jan Jasiński
hm. Władysław Sieradzki
hm. Konstanty Zajda
Podobóz dawnych harcerzy — kpt. Berlach Tukalski

b. *Kwatermistrzostwo;*

Kwatermistrz Zlotu Harcerzy — hm. Stanisław Lange
Wydział urządzeń Zlotowych:
Kierownik — hm. Tadeusz Ptaszycki
Współpracownicy — hm. Wacław Błaszczyk
hm. Henryk Stomatello
hm. Zygmunt Wierzbowski
Wydział Komunikacyjny:
Kierownik — hm. Marjan Wierzbiański
Komendant Dwrca — hm. Władysław Czarnecki
Szef Auto-Kolumny — Zygmunt Jaroszewicz
Referent Ruchu Towarowego i Osobowego — Zenon Wiśniewski
Wydział Skarbowy:
Kierownik — hm. Marjan Koczyk
Wydział Handlowy:
Kierownik — hm. Zygmunt Monasterski
Wydział Żywnościowy:
Kierownik — hm. Marek Święszkowski
Współpracownicy — hm. Leszek Makowski
hm. Antoni Hlebko
Skarbnik — phm. Wacław Przychodzeń
Referent Sprzętu Obozowego — phm. Kazimierz Węgierski
Referent Kwater Publiczności — phm. Stefan Podgórski

c. *Komisarjat Harców:*

Główny Komisarz Harców — hm. Marjan Łowiński
Zastępca Gł. Komisarza Harców — hm. Eugenjusz Ryszkowski
Komisarz Wystawy Gospodarczej — Andrzej Łychowski
Kierownik Kancelarji — hm. Józef Mędyk
Komisarz Strzelnicy — phm. Tadeusz Kozłowski
Komisarz Harców Wodnych — hm. Ludwik Kohutek
Komisarz Obozownictwa — hm. Rp. Tadeusz Maresz
Komisarz Techniki — hm. Oskar Żawrocki
Komisarz Pionierki — hm. Jerzy Lis
Komisarz Terenoznawstwa — hm. Witold Sosnowski
Komisarz Ratownictwa — dr. Tadeusz Smulikowski
Komisarz Łączności — dz. h. Józef Koziński
Komisarz Biegu Zastępów Starszych — hr. Antoni Rosental
Komisarz Biegu Zastępów Młodszych — hm. Witold Marcinkowski
Komisarz Pokazów — hm. Rp. Stanisław Sedlaczek
Komisarz Ognisk — hm. Zdzisław Dziekoński
Komisarz Areny — Tadeusz Michniewicz
Komisarz Teatru — phm. Bogusław Jakubowicz
Komisarz Wycieczek — hm. Jerzy Zawodzki
Komisarz wypraw Grupy Spalskiej — phm. Władysław Magiera
Zastępca Kom. wypraw Grupy Spalskiej — Kazimierz Ondraczek
Komisarz wypraw Grupy Opoczyńskiej — phm. Stefan Kępczyński
Zastępca wypraw Grupy Opoczyńskiej — phm. Mieczysław Łętowski

d. *Komisarjat Zagraniczny:*

Komisarz Zagraniczny — hm. Henryk Kapiszewski
Zastępcy — hm. Leon Fus
Bolesław Wierzbiański
Kierownik Działu Drużyn Harcerskich Zagranicznych — hm. Ludwik Bar
Kierownik Działu Drużyn Skautowych — phm. Ludwik Berezowski
Kierownik Działu Wycieczek — hm. Ludwik Korzeniowski
Kwatermistrz — phm. Romuald Dyrda
Referent Harców — hm. Zygmunt Mitera
Współpracownicy — dz. h. Jerzy Czarkowski
hm. Józef Kret
hm. Wojciech Niederliński
phm. Jacek Wnęk

e. *Komisarjat Prasy i Propagandy:*

Komisarz Prasy i Propagandy — hm. Eugenjusz Konopacki
Referent Wydawnictw — hm. Wacław Błażejewski
Referent Prasy — hm. Jerzy Laskowski
Referent Radja — phm. Kazimierz Węgierski
Referent Kina i Fotografji — Wacław Lisiecki
Współpracowncy — dz. h. Tadeusz Bukowski
Antoni Kreczmar
Referent Wystawy — phm. Walery Krasnosielski
współpracownik — Włodzimierz Tetmajer
Kierownik Kancelarji — Jerzy Waldenberg
Przyboczny — phm. Andrzej Tretiak

f. *Komisarjat Reprezentacji:*

Komisarz Reprezentacji — hm. Zdzisław Dziekoński
Zastępca — dz. h. Jerzy Knothe
Współpracownicy — Jerzy Laskowski
phm. Bohdan Olizar
Wojciech Dłużewski
Przyboczny — Andrzej Prószyński

g. *Komisarjat Łączności:*

Komisarz Łączności — mjr. Jerzy Uszycki
Zastępca Komisarza Łączności — por. Władysław Mancewicz
Zastępca Komisarza Łączności i Komendant Hufca Plutonów Łączności — hm. Artur Hirszbandt
Oboźni Hufca Łączności — phm. Jerzy Nacholiński
phm. Jan Trojak
phm. Stanisław Grycko

h. *Komisarjat Bezpieczeństwa:*

Komisarz Bezpieczeństwa — hm. Jerzy Jarnuszkiewicz
Zastępca Kom. Bezpieczeństwa — hm. Zdzisław Budecki
Komendant Straży Ogniowej — hm. Wacław Prochnau
Komendant Straży Wodnej — Bogdan Baranowski
Kierownik Biura Informacyjnego — hm. Roman Truszczyński
Kierownik Biura Rzeczy Znalezionych — Roman Reyman
Komendant Służby Policyjno-Obozowej — phm. Jan Sadowski

i. *Naczelny Lekarz:* — hm. Dr. Boguchwał Panas
Zastępca Naczelnego Lekarza — hm. Dr. Zenon Deka
Komendant Szpitala — dr. Edward Łukaszewicz.


Kraków i Kielce
Polesie i Białystok
Wilno
Bażantarnia
Poznań i Pomorze
VIII
Lublin i Radom
VII
Warszawa
Mazowsze
VI
Łódź
Lwów
Wołyń
IV
Śląsk i Zagłębie
III
Dzielnica Handlowa
Stadjon
Hala

Pierwsze jaskółki z Czechosłowacji

W pełnym gwaru kasynie zlotowym siedzi przy śniadaniu siedmiu obcokrajowców. Okazuje się, że to kwatermistrze skautów czechosłowackich z 47 drużyny z Pragi. Z nawiązanej rozmowy wynika, że wreszcie po 3-dniowych tarapatach związanych z wizami dostali się do Spały. Są widocznie ucieszeni, chociaż czują się trochę niewyraźnie. Spała im się podoba. Jest według nich „krasna".

— Ilu Was przyjedzie? — pytam.

— Sześciuset. Czterystu skautów i dwieście skautek. W piątek rano przybędą do Spały własnym pociągiem. Obozować będziemy na terenie VIII-go podobozu razem z Chorągwią Poznańską.

— A kto przyjedzie z Waszych ważnych?

— Przedewszystkiem przyjedzie przewodniczący Związku „Svazu Junaku Skautu" Dr. Anton Svojsik, prof. Harvat b. przewodniczący Biura Skautow Słowiańskich, komisarze międzynarodowi naszego związku d-howie: Jan Novak i inż. Vratislav Żydlicky, naczelniczka skautek d-hna prof. Milcicova i inni.

— Po zlocie w Spale 300 naszych skautów — mówi dalej mój rozmówca— wyjedzie na Hel, gdzie w Jastarni spędzi w obozie resztę wakacji. Chcemy poznać polskie morze...

— A co ciekawego będzie w Waszym obozie? — pytam z myślą o zainteresowaniach miłych czytelników.

— O! Może się co znajdzie. Wiem, że drużyny Baty (tego wytwórcy butów) będą miały obóz nowoczesny z elektrycznem oświetleniem, kuchnią benzynową i innemi ekstrawagancjami XX-go wieku... Będzie...

Chciał jeszcze coś mówić, ale nieubłagany kwatermistrz zagraniczników zabrał go do VIII-go podobozu. Towarzyszyć im tam nie mogłem. Żal mi było zostawiać garnuszek pełny dobrze słodkiego kakao, który w tej chwili postawiła jedna z druhenek podających w kasynie. Obiecałem odwiedzić naszych gości, gdy zjadą wszyscy.

Harcerze z Danji płyną do Spały

Nie wiele ich będzie, bo tylko 5 harcerek i 5 harcerzy, ale zato będą napewno. Już wyjechali we środę o godz. 13-tej duńskim okrętem „Vistula" z Kopenhagi i przyjadą w czwartek do Gdyni, skąd udadzą się wprost do Spały. Są to jaskółki harcerstwa polskiego w Danji i trzeba je otoczyć prawdziwie braterską troskliwością.

„Wieści Zlotowe"

ukazują się na terenie Zlotu codziennie koło godziny 11-tej.

Są do nabycia w cenie **5 groszy** za egzemplarz u kolporterek i kolporterów na terenie zlotu, oraz w dzielnicy handlowej w kioskach „Na Tropie" i Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich.

Współpracujcie wszyscy w redagowaniu „Wieści Zlotowych"! Materjały w formie opowiadań z życia zlotowego, wierszy, humoru i t. p. składać można w redakcji „Wieści".

„WIEŚCI ZLOTOWE" — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.